

Sioma, Marek

"General Stefan Hubicki. Żołnierz, polityk, lekarz (1877-1955)", Jacek Piotrowski, Wrocław 2009 : [recenzja]

Res Historica 31, 303-306

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

badaczy skoncentrowanych na analizie stosunków poddanych żydowskich i wielkich rodów magnackich. Otóż sytuacja w centralnych terenach Rzeczypospolitej była diametralnie odmienna, na co wskazuje choćby obecność Żydów „należących” do wojewody, a zamieszkujących tereny poza jego jurysdykcją (to było nie do pomyślenia na Kresach). Dane wyłaniające się z dokumentów podatkowych skłaniają do weryfikacji wielu tradycyjnych tez opartych głównie na materiałach źródłowych zawartych w archiwach magnackich. W przypadku wojewody rawskiego dane te każą niemal podwoić dotychczasowe szacunki (oparte na spisie z 1765/1766, gdzie mowa jest o 1143 Żydach) do 2500 poddanych żydowskich płacących podatki.

Podsumowując wyniki badań, trzeba powiedzieć, że mimo daleko idącej autonomii, Sejm Czterech Ziem nie może być traktowany jako swoiste państwo w państwie. Był on bowiem na wiele sposobów uzależniony od znacznie potężniejszych instytucji państwowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów i równie potężnego (zwłaszcza po zwycięskim pochodzie kontreformacji) Kościoła katolickiego, nie wspominając o rodach magnackich. Mimo tego zastrzeżenia trzeba podkreślić, że to właśnie polskie struktury państwowe i kościelne kształtowały żydowskie instytucje samorządowe. Bogaci Żydzi, śladem polskiej magnaterii, starali się zapewnić członkom swoich rodzin zarówno stanowiska rabinackie, jak i administracyjne. Rabini z kolei, podobnie jak polscy biskupi, starali się wpływać na Sejm Czterech

Ziem i na sejmy regionalne. Również więc w strukturach żydowskiego samorządu polityka i religia były ze sobą ściśle sprzężone. Dane wydobyte z Archiwum Skarbu Wojskowego umożliwiły pełny opis geograficzny społeczności żydowskiej, struktury administracji żydowskiej (znacznie bardziej skomplikowanej, niż dotąd przyjmowano) oraz zidentyfikowanie po raz pierwszy dwudziestu trzech jednostek wchodzących w jej skład. Trzeba powiedzieć, że istnienie autonomicznych struktur żydowskich było skutecznym narzędziem egzekwowania podatków i kontroli tej społeczności. Ich rozwiązanie w 1764 r. uczyniło ją, niezależnie od tego, jak paradoksalnie to twierdzenie może brzmieć, bardziej niezależną, otwierając drogę do powstania np. dworów cadyków chasydzkich, z jednej strony, i do przyspieszonej modernizacji społeczności żydowskiej w Polsce, z drugiej.

Chciałbym wyrazić nadzieję, że zarówno przedstawiona książka, jak i wspomniane na początku rozproszone w niszowych wydawnictwach studia zostaną uprzystępnione polskiemu czytelnikowi możliwie szybko. Mogą się stać ważnym przyczynkiem do ukonkretnienia przywołanej na początku sentencji profesora Goldberga, że nie tylko „nie ma historii Polski bez historii Żydów, tak jak nie ma historii Żydów bez historii Polski”, ale zarówno jedną, jak i drugą historię lepiej rozumiemy.

Stanisław Obirek
Łódź

Jacek Piotrowski, *General Stefan Hubicki. Żołnierz, polityk, lekarz (1877–1955)*, Wrocław 2009, ss. 256 + il.

Książka Jacka Piotrowskiego to pozycja, obok wielu już biografii postaci pokolenia dwudziestolecia międzywojennego, wypełniająca lukę historiograficzną w korpusie generałów Wojska Polskiego, polityków i lekarzy, którzy wnieśli swój wkład w budowę i rozwój Niepodległej. Praca składa się z jedenastu rozdziałów, z których dziewięć dotyczy bezpośrednio gen. Stefana Hubickiego; pierwszy poświęcony zo-

stał historii rodu Hubickich, końcowy zaś trzeciej, ostatniej żonie generała.

Piotrowski w rozdziale 1 starał się odtworzyć dzieje rodu, odnosząc się, choć może nieco spekulacyjnie, do osoby bohatera biografii (s. 13). Z dobrym natomiast skutkiem, wykorzystując fragmentaryczne materiały źródłowe, używając przy tym krytyki źródła, starał się dać prawdopodobny obraz przeszłości rodu Hubic-

kich, co nie jest bez znaczenia, albowiem wyraźną intencją Piotrowskiego było ukazanie postaci Stefana Hubickiego na tle dziejów, w tym niezwykle trudno badanej przeszłości sprzed XIX w. Piotrowski, co zauważalne, starał się jak najbardziej szczegółowo przedstawić genealogię Hubickich, gdyż dysponując dokumentami ze zbiorów prywatnych (rodziny Hubickich), uznał za słuszne analizę tychże z uwagi na ich wartość, ale i zapewnienie im swoistej „nieśmiertelności” przez wykorzystanie ich treści na łamach książki. Nie bez celu byłyby jednakże i ich publikacja (przynajmniej wybranych) w formie aneksów, ale tego autor nie uczynił.

Młodość przyszłego generała WP, tak podobna do wielu rówieśników-generałów, została przedstawiona przez Piotrowskiego z równą starannością, co genealogia rodziny. Starał się przy tym autor pokazać ją na tle epoki, eksponując cechy tejsze oraz zwracając uwagę na relacje pomiędzy mieszkańcami Królestwa Polskiego (uczniami gimnazjów) a państwem rosyjskim. Kreśląc obraz młodości Hubickiego, zwrócił ponadto uwagę i na te jego elementy (taniec, poezja romantyczna, pisanie wierszy), które pokazują nam przyszłego lekarza i generała jako osobę nie tylko wykształconą, ale i wrażliwą towarzysko i artystycznie (m.in. s. 45).

Konstruując biografię gen. Hubickiego, Jacek Piotrowski nie unikał również biograficznych wątków pobocznych, a więc poszerzonych biogramów osób bliskich (m.in. pierwszej żony Marii Anny Szablowskiej, s. 47; drugiej żony Hanny Paciorkowskiej, s. 67) czy też osób ważnych (zob. rozdział 1) oraz passusów rzeczowych będących tłem dla obrazu postaci (s. 73, 89), umieszczając je w głównej narracji. W pewnym stopniu „zaśmieca” to wątek podstawowy i zapewne lepiej byłoby podać je w przypisach, ale sam fakt ich dodania nie może budzić sprzeciwu, a raczej uznanie dla dociekliwości autora. Dodajmy autora, który nie dał się uwieść przekazowi źródła, a gdy nie był w stanie jednoznacznie zweryfikować przekazu, postawił wiele pytań (m.in. s. 49) znamionują-

cych dobrą intuicję badacza w zakresie analizy postępowań bohatera (s. 49). Nie stronił przy tym jednakże i od pytań przypuszczających, na które nie można (przynajmniej dzisiaj) udzielić odpowiedzi. Niewątpliwie wywołał tym u czytelnika pragnienie zaspokojenia wiedzy, ale ponieważ jest to niewykonalne, pozostawił tegoż w przysłowiowej kropce. Zabieg tyle ciekawy, ile nieco o spekulacyjnym charakterze (s. 54). Ale... Piotrowski prostuje również wiele nieścisłości związanych z osobą generała (m.in. s. 47, 63).

Cztery pierwsze rozdziały składają do refleksji, że niespotykana dla innych biografii jest w pracy Piotrowskiego skala zobrazowania postaci Stefana Hubickiego na tle rodziny bliższej i dalszej. Zauważyć przy tym należy, że autor dysponował fragmentarycznym materiałem źródłowym, który jednak pozwolił na paralelne śledzenie losów Hubickiego i jego bliskich (m.in. s. 66). Posłużył się również, co godne podkreślenia, analizą źródeł ikonograficznych¹, konstruując na tej bazie niejednokrotnie ciekawe wnioski i opinie (s. 64, 67). Metoda ta, pomimo oczywistych zalet, ma jednak wadę w postaci takiego, a nie innego odczytania „zapisanych na zdjęciach informacji”. Nie czynię autorowi zarzutu, że w dany sposób analizował zachowane zdjęcia. Oczywiście wydaje się, że cechy (szczegóły) budowy anatomicznej przyszłej drugiej żony Hubickiego (s. 67–68) można doskonale zobaczyć, ale wyczytać cechy osobowości („widzimy osobę bystrą, dynamiczną”, s. 67) znacznie trudniej.

Piotrowski, kreśląc losy związku Stefana Hubickiego z Hanną Paciorkowską (s. 69–70), po raz kolejny „zderzył się” z brakiem jakichkolwiek źródeł, co spowodowało, że narracja ma charakter warunkowy, choć, co należy podnieść, jest wynikiem logicznych i koherentnych wywodów. Niemniej jednak autor, doskonale zdając sobie sprawę z odtwarzania jedynie prawdopodobnej wersji wydarzeń, wyraźnie zasygnalizował to w tekście (m.in. s. 70). Analizując okres po rewolucji bolszewickiej, stwierdził, że dla Hubickiego i jego drugiej żony, któ-

¹ Zauważalny jest brak zdjęcia gen. Stefana Hubickiego jako komendanta Wojskowej Szkoły Sanitarnej przed 14 XI 1924 r., tym bardziej że zdjęcie to można odnaleźć w wykorzystywanej przez Piotrowskiego pracy J. L. Englert, A. D. Domaradzki, *Szkoła Podchorążych Sanitarnych 1922–1939*, Londyn MCMXCVII, s. 31.

ra będąc osobą niezwykle czynną politycznie, miała duży wpływ na swego przyszłego męża, pobyt w roku 1918 w Korpusie gen. Józefa Dobór-Muśnickiego był okresem przełomu, gdyż wówczas zaangażował się on w działalność przeciwko swemu dowódcy, którego współ z działaczami Polskiej Organizacji Wojskowej próbowali odsunąć od władzy (22 maja 1918) za decyzję o poddaniu Korpusu... Niemcom. Ostatecznie, w wyniku oporu oficerów, rokosz nie udał się (s. 83).

W rozdziale 5 czytelnik odnajdzie (i należy to uwzględnić jako uwagę generalną) wiele faktów mało znanych, albowiem Piotrowski, przedstawiając postać gen. Hubickiego, częściowo z powodu niewystarczającej ilości dokumentów, na tle wydarzeń, których uczestnikiem był Hubicki, bądź też takich, które miały wpływ na jego losy (m.in. s. 86), tam, gdzie brakowało źródeł (np. s. 87), postawił hipotezy w formie twierdzeń domyślnych. Na tyle jednakże sensowne, że tworzące prawdopodobny scenariusz wydarzeń z udziałem Hubickiego i jego żony Hanny (s. 87). W rozdziale tym, w większości dotyczącym okresu początków Niepodległej (1918–1919), widać, jak skomplikowanym procesem było powstawanie państwa polskiego, jakiego wymagało wysiłku (w tym Hubickiego i jego żony) u sprzymierzonych i z jakimi spotykało się przeszkodami. Piotrowski nie pozostawia złudzeń, że niepodległość była zasługą ludzi pierwszego planu, ale analizując losy Hubickich, nie pozostawia również wątpliwości, że i postaci drugoplanowe miały swój wydatny udział. Obraz ten przekonuje, że syntezy w wielu kwestiach nie dopowiadają lub wręcz fałszują rzeczywisty obraz wyłaniający się z losów jednostek (o tym s. 98–99).

Kolejny rozdział (6) dotyczy kariery wojskowej Hubickiego w latach 1919–1928, ale na s. 104–107 Piotrowski przedstawił wątek rodzinny (osobisty) Hubickiego dotyczący wyjaśnienia – legalizacji – związku małżeńskiego z Hanną Paciorekowską, a więc zmiany wyznania na ewangelicko-reformowane. I w tym przypadku więcej jest twierdzeń domyślnych, choć logicznych i sensownych (s. 106) niż udokumentowanych faktów. Stwierdzić ponadto należy, że Piotrowski nie znalazł słabych stron u Stefana Hubickiego, nie wyartykułował kon-

trowersyjnych wydarzeń z jego życia, wyraźnie marginalizując lub bagatelizując te (m.in. bigamia), które mogły na takie miano zasługiwać. Jeśli takim rzeczywiście był, to mamy do czynienia z człowiekiem bez skazy, kryształowym. Trudno uwierzyć, że tak w istocie było. Można zrozumieć autora, że wobec braku dokumentów świadczących na niekorzyść Hubickiego nie zdecydował się na przedstawienie krytyki, ale brak komentarza wydaje się pewnym niedopatrzeniem.

Piotrowski wielokrotnie podkreśla (rozdział 7) rolę drugiej żony generała – Hanny (m.in. s. 123, 130). Główny wywód koncentrując jednakże na jej mężu i jego funkcji ministra pracy i opieki społecznej, uwagę skupia raczej na pozytywnych tej roli skutkach i wyraźnie pomija elementy kontrowersyjne czy nieudane projekty; marginalizuje przy tym braki analizy sytuacji społecznej (s. 130). Dobrze natomiast uchwycony został moment wzrostu pozycji politycznej gen. Hubickiego (wiosna 1931) związany z wyborem na prezesa (lidera, s. 132) Zarządu Głównego Związku Peowików, co dało mu poparcie ważnego związku kombatanckiego. Autor stwierdził przy tym, że aktywne zaangażowanie się w budowanie i aktywizację Związku Peowików oznaczało, że Hubicki „mozolnie budował zaplecze polityczne zarazem dla swego ruchu politycznego [obozu piłsudczykowski – M. S.], jak i dla siebie, wzmacniając lokalne struktury peowików” (s. 133). Warto dodać, że stan badań zaprezentowany przez autora skłonił go do sformułowania tezy, iż „polityczne umiejętności generała [Hubickiego – M. S.] w zakresie budowy własnego zaplecza politycznego w resorcie [pracy i polityki społecznej – M. S.] i na gruncie związanych z nim struktur administracyjnych” (s. 149) warte są podkreślenia. Starał się Piotrowski przedstawić również jak najdokładniej działalność Hubickiego jako ministra pracy, choć zauważył, że nie był „w stanie odtworzyć całej jego aktywności w tym względzie”, gdyż nie „zawsze zachowała się dokumentacja...” (s. 139). Brak źródeł archiwalnych „zmusił” więc Piotrowskiego do wykorzystania m.in. sprawozdań stenograficznych (źródła drukowane) z posiedzeń Sejmu i Senatu, które wielokrotnie nie znajdują nale-

żytego zainteresowania wśród historyków (biografów), oraz enuncjacji prasowych. Trudno zgodzić się jednakże z autorem, że wystąpienie w Senacie 28 lutego 1934 r. było „urzędniczą rutyną” (s. 152). W mojej ocenie było ono raczej wyrazem bezsily z powodu nikłego zainteresowania społeczeństwa polityką socjalną państwa.

Dymisja z zajmowanego stanowiska, po okresie ministerialnej stabilizacji, była dla Hubickiego podwójnie bolesna. Przede wszystkim dlatego, że w momencie gdy jego małżeństwo zmierzało ku rozpadowi, zastąpił go brat żony – Jerzy Paciorkowski (s. 157). Wbrew tytułowi rozdziału 8: *Na czele ZUS i w pracy społecznej 1935–1939*, narracja Piotrowskiego skupiła się na kwestiach osobistych – rozwód, ponowny ożenek, sprawy majątkowe. Niemniej jednak tym rozdziałem autor „zamknął” kolejny okres życia bohatera dysertacji. Dodajmy, że był to tym smutniejszy koniec, iż w kampanii wrześniowej zginął przyrodni syn generała – Andrzej, osierocając nowo narodzonego potomka Wojciecha (s. 167).

Dalsze koleje losów gen. Hubickiego obrazuje rozdział 9. Począwszy od internowania i pracy społecznej z uchodźcami na Węgrzech, po ucieczkę i ukrywanie się na Słowacji (wiosna 1944–czerwiec 1945). Widać wyraźnie, na podstawie dokumentów archiwalnych, w jaki sposób kształtowała się pozycja Hubickiego wśród piłsudczyków na Węgrzech oraz ich działalność opozycyjną wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego. Rozdział ten w sposób szczegółowy pokazuje zdolności organizacyjne i poglądy polityczne gen. Hubickiego oraz jego trzeciej żony Reginy – pierwszego z Węgier kuriera do Kraju (lipiec–sierpień 1940). Dostrzec również należy i ten fakt, że na problematyce polskiego uchodźstwa w latach II wojny światowej Jacek Piotrowski zna się doskonale. Widać rozległość wiedzy i bardzo dobre poruszanie się w problematyce uchodźstwa. Ponadto rozdział 9 to nie tylko opis faktograficzno-narracyjny biografii Hubickiego, ale i elementy istotne dla stanu wiedzy dotyczącego m.in. Obozu Polski Walczącej, której pewne elementy zostały tu bardzo dobrze pokazane; to także analiza ówczesnej sytuacji politycznej połączona z koherentnym wywodem dotyczą-

cym kwestii związanych z życiem Stefana Hubickiego.

W kolejnej części, traktującej o powrocie do Polski, podjęciu pracy lekarza w województwie kieleckim oraz zapoczątkowaniu działalności niepodległościowej (do końca 1947 r.), udało się Piotrowskiemu, na podstawie szczątkowych informacji, ustalić z dużą dozą prawdopodobieństwa losy Hubickich po wojnie. Powstał zwięzły opis wydarzeń, ale rozbudowany o szerszą narrację obejmującą w pewnym stopniu losy Polski i Polaków w okresie Polski Ludowej. Rozdział ten kończy biografią 78-letniego generała, piłsudczyka z przekonania, lekarza z powołania, człowieka z wyboru.

Należy podkreślić, iż Jacek Piotrowski słusznie, choć delikatnie, sympatyzuje z bohaterem opracowania, a w rozdziale 10, wyraźnie przychylnie (może przesadnie?) nastawiony jest do piłsudczyków, nie poddał się tendencji bezkrytycznego wychwalania gen. Stefana Hubickiego. Mamy raczej do czynienia z subtelnie pochlebną próbą odtworzenia (niejednokrotnie ze strzępów informacji) losów jednego z wielu przedwojennych dygnitarzy, którzy po zmianie sytuacji politycznej na świecie odchodzili w zapomnienie. W przypadku Stefana Hubickiego jest to sytuacja o tyle odmienna, że dzięki jego podejściu do życia – pragmatyzmowi (umiejętność zachowania konspiracji), ale i zbiegowi okoliczności nie trafił do więzienia Polski Ludowej. Już samo to należy widzieć jako sukces, szczególnie w sytuacji wewnętrznego nieporządkowania się (niepogodzenia się) nowemu ustrojowi Polski.

Całość wieńczy rozdział poświęcony ostatniej, trzeciej żonie – Annie Reginie Hubickiej, której losy splatały się wielokrotnie (przed ślubem) ze Stefanem Hubickim, ale także ich wspólnym dziejom, które autor dość zrecznie opisał, nie powtarzając nazbyt często faktów znanych już czytelnikowi. Dobrze się stało, bo to paradoksalnie ważny dla biografii generała rozdział, albowiem z perspektywy losów ostatniej żony można zobaczyć to, na czym autorowi szczególnie zależało – *resumé* postaci gen. Stefana Hubickiego.

Marek Sioma
Lublin